

H 398

Opis pożegnania  
starosty M. Godlewskiego

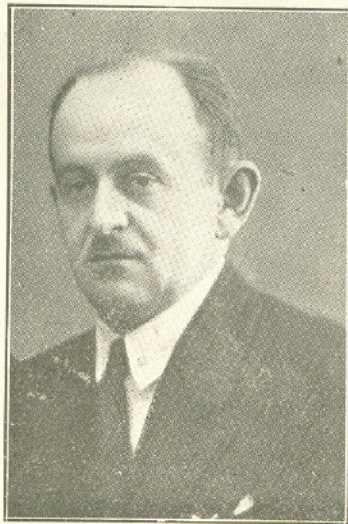
Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego

# OPIS POŻEGNANIA

PANA STAROSTY PŁOCKIEGO

MIKOŁAJA GODLEWSKIEGO

15 — 21 MAJA 1932 ROKU



**MIKOŁAJ GODLEWSKI**

V. Starosta Płocki 1922—1925

Starosta Mławski 1925—1929

Starosta Płocki 1929—1932

ODBITO NA PRAWACH RĘKOPISU  
STARANIEM KOMITETU POŻEGNALNEGO  
NAKŁADEM I DRUKIEM B-CI DETRYCHÓW W PŁOCKU

1 9 3 2



H. 398

---

---

Odbitkę otrzymać można w Płockim Tow. Naukowym  
i w księgarni B-ci Detrychów w Płocku.

---

---

*Wskutek przerwy w wydawnictwie miejscowego „Dziennika”, opis ten nie mógł być tam pomieszczony w aktualnym terminie i zostaje obecnie w tej formie podany do wiadomości Płockiego Ogółu, dzięki uprzejmej i bezinteresownej pomocy płockiej firmy nakładowej „B-cia Detrychowcie”.*

*Jest to więc jakby zamknięcie uroczystości pożegnalnych ku czci Starosty — Obywatela i zarazem dowód głębokiej dlań wdzięczności Mazowsza.*

*Płock, w czerwcu 1932 r.*

*Za Komitet:*

*Dr. Al. Maciessa*

*Inż. Jan Rapacki*

Byliśmy na Mazowszu płockim w drugiej połowie maja świadkami niezwyklej objawów serdeczności i żalu — przy żegnaniu starosty płockiego, pana Mikołaja Godlewskiego, który swoją dziesięcioletnią pracą w obrębie naszej dzielnicy — zdobył głębokie uznanie i miłość całego społeczeństwa wiejskiego, miejskiego oraz stanu urzędniczego. Niezwykłym musiał być człowiek, który na tak trudnym stanowisku zdołał zdobyć sobie życzliwość bez wyjątku wszystkich sfer i odłamów skłóconego przez politykę i rozstrój gospodarczy społeczeństwa i zasłużyć jednocześnie na zaufanie Władz, które w uznaniu Jego wielkich zasług i kompetencji, wyrwały Go prawie nagle od owocnej pracy na Mazowszu na szaczone stanowisko naczelnika Wydziału Samorządowego w województwie Wołyńskim.

Opis przebiegu uroczystości, związanych z wyjazdem tego starosty — obywatela, najlepiej zilustruje stosunek wzajemny, jaki zdołał zawiązać się między „mężem sprawiedliwym” a kierowanym przezeń społeczeństwem.

Uroczystości pożegnalne rozpoczęły się 15 maja w Zielone Świąta. Po paru zebraniach pożegnalnych prywatnych w gronie przyjaciół płockich, w poniedziałek Świąteczny — żegnały Go jako prezesa Okręgowego Związku płockie straże pożarne. W wielkiej sali Sejmiku — delegaci i naczelnicy przeszło 60 straży ochotniczych (wszystkich straży Związkowych jest 68) przez usta członka Zarządu druha Dorobka żegnali swego gorliwego i zasłużonego Prezesa, a druha naczelnik Ginter złożył raport o uchwale Zarządu O. Z. Straży P. i wręczył dyplom członkostwa honorowego Związku dla druha Godlewskiego. Przemówił jeszcze prezes Zarządu Pł. Straży mec. Olszański podnosząc zasługi p. Prezesa Związku w olbrzymim rozwoju pożarnictwa na powiecie. Dh. Godlewski po podziękowaniu zeszedł wraz z delegatami na dół, gdzie po przyjęciu raportu o stanie straży przemówił do zebranych in gremio sześciu straży podmiejskich, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej. Po odegraniu hymnu narodowego przeszedł przed frontem straży i przyjął wkońcu ich defiladę ze sztandarami przy dźwiękach orkiestry straży płockiej.

Tegoż dnia po południu na sali Sejmikowej żegnał serdecznie swego członka honorowego powiatowy Zarząd podoficerów rezerwy — odświętnie umundurowany.

Nazajutrz, we wtorek w sali Hotelu Warszawskiego żegnali bankietem ustępującego Gospodarza powiatu przedstawiciele tegoż: Wydział powiatowy in gremio, członkowie Sejmiku ziemianie i gospodarze, oraz kierownicy instytucji samorządowych, razem około 30 osób. Tutaj w nieskrępowanej oficjalnymi formami postaci — wyraził się

ten głęboki, rozumny, a jednocześnie i serdeczny stosunek między Kierownikiem polityki gospodarczej powiatu, a Jego współpracownikami. W szeregu przemówień, z których parę w obszerniejszym streszczeniu przytaczamy — wyraziły się te wartości człowieka i gospodarza, oraz sposób Jego postępowania — które doprowadziły, mimo nadmiernie ciężkich warunków lat ostatnich — do takiego rozwoju prac samorządowych, że Płock stanął na świeczniku samorządów powiatowych Rzeczypospolitej.

Pierwszy przemówił prezes Warszawskiej Izby Rolniczej Kazimierz Dziewanowski, pierwszy starosta płocki i od początku nowej państwowości zasiadający w Wydziale Powiatowym, reprezentujący ciągłość i rozwojowy kierunek gospodarki powiatu. — Oto skrót Jego przemówienia: „Zawsze prawie oficjalne przemówienia bankietowe mają ton przesady i sztucznej frazeologii. — Do wyjątków należy człowiek, tak wielkich zasług, a jednocześnie prosty i serdeczny, jak starosta Godlewski, do którego możemy przemówić tylko szczerze i serdecznie. Żegnamy z wielkim żalem drogiego Towarzysza pracy — który przybył do nas przed 10-laty i już jako vice-starosta przewodniczył pracom Samorządu pow. — a od 3 lat jako Starosta — łożył weń maximum swych wysiłków.

Rola starosty była w Polsce zawsze trudna i odpowiedzialna, a od lat kilku specjalnie jest drażliwa, kiedy starosta znalazł się między młotem nakładanych przez Władze Centralne obowiązków, a kowadłem znękanego kryzysem społeczeństwa. Potrzeba było niezwyklego taktu, dobrej woli i serca, aby czyniąc zadość wymaganiom Władz, jednocześnie zadziernąć nić trwałego porozumienia i odczucia ze społeczeństwem.

W roli przewodniczącego Sejmiku p. Starosta Godlewski, przejmując swe obowiązki samorządowe w niezmiernie trudnych warunkach, których przyczyny wszyscy pamiętamy — wykazał tyle rzetelnej pracy, przewidywania i umiejętności organizowania ludzi i ich wysiłków, że w Wydziale i Sejmiku zapanowała ani razu nie zamącona harmonja poglądów na kierunek gospodarki, a wśród urzędników i pracowników pomimo ogólnego kryzysu środków i woli — zapał i gorliwość w pracy. — Dzięki własnym staraniom i zaletom p. Starosta Godlewski — pomimo ciężkich czasów zdołał utrzymać na wysokim poziomie wszystkie działy i stan posiadania Sejmiku płockiego. — Wyrażając w imieniu Samorządu pow. — głęboki żal, że w czasie przełomowym, kiedy w interesie państwa i społeczeństwa jest utrzymanie możliwie równego tętna pracy przez ludzi żytych i spracowanych ze sobą, pan Starosta Godlewski bez naszej i swej winy został niespodziewanie wyrwany z posterunku tak bardzo owocnej swej pracy, życzymy Mu z całego serca, aby na nowym wysokim stanowisku miał możność wykazać cenne zalety swego umysłu i serca, i zdobyć takie uznanie i wdzięczność — jakie zyskał swą pracą na naszym Mazowszu“.

Następnie przemówił p. Czesław Grabowski, obecny prezes Okr. Tow. Rolniczego — wyrażając żal, że opuszcza powiat Starosta, który wczuwał się i współdziałał potrzebom rolnictwa — i wyraził życzenie ogółu, ażeby dla dobra państwa jak i ziemi płockiej powrócił do niej jako Wojewoda Mazowiecki.

Senior ziemiaństwa płockiego — p. Zakrzewski z Majk, żegnał Starostę jak najlepszego przyjaciela, i podkreślając ze wzruszeniem krzywdę jaka spotyka społeczeństwo rolnicze Mazowsza wskutek straty takiego człowieka, życzy dojścia do najwyższych godności, na które w pełni zasługuje.

W rzeczowym, poważnym przemówieniu obrazuje działalność Starosty Godlewskiego w Samorządzie — członek Wydziału i przewodniczący od jej początku Komisji drogowej p. Jaźwiński ze Ślepkowa. „Powiat płocki — mówił p. Jaźwiński — w okresie nowej niepodległości zmienił dziewięciu starostów, z których dopiero trzeciego społeczeństwo żegna z pełnym uznaniem dla zasług, jakie dla Samorządu położyli. — Maximalne wyniki wydajności zbiorowej pracy w Samorządzie można osiągnąć przy opodatkowaniu nie rujnującym warsztatów rolnych, przy racjonalnie opracowanym programie, wykonywanym systematycznie i z wytrwałością, dążąc do utrzymania ciągłości podjętych prac. Na tej płaszczyźnie dochodzimy do poważnych wyników, rozwijając planowo wszystkie działy gospodarki samorządowej, aby przekazać je swym następcom do dobrego prowadzenia, aż do wykończenia planu.

Do tego celu potrzeba wytrawnego i umiejętnego kierownictwa, oraz harmonijnego zespołu biorącego udział w decydowaniu posunięć gospodarczych, zespołu któremu wraz z kierownictwem przyświecałaby przewodnia idea — podniesienia samorządu na wyższy szczebel i stworzenia przezeń swym mocodawcom lepszych warunków bytu, wyższego poziomu egzystencji, na którym dopiero może nastąpić powszechne podniesienie się w kulturze.

W takich to warunkach ja, a przemawiam jako jeden z przedstawicieli powiatu, pragnąłbym pracować. Z prawdziwym zadowoleniem stwierdzam, że tak również rozumiał pracę w samorządzie i ustępujący p. Starosta Godlewski. Swoją powagą i taktem potrafił pogodzić wszystkie kierunki społeczne i zorganizować je dla dobra samorządu. W ciągu całego wieloletniego swego przewodnictwa w ciałach samorządowych, nie dopuścił w nich *ani jednego rozdzwięku*. Był prawdziwym budowniczym Mocnej Polski — i takich nam trzeba więcej starostów.

Idziesz, p. Starosto na stanowisko wyższe, zaszczytniejsze, jednak mimo całą prawdziwą życzliwość dla Ciebie, mamy żal że nas opuszczasz, bo żyliśmy się z Tobą w pracy codziennej, a żyliśmy się serdecznie, boś nas zawsze umiał i chciał zrozumieć. To też nasze najlepsze życzenia pójdą za Tobą — na to wyższe i odległe stanowisko — abyś znalazł na nim warunki zużytkowania Twych niezwykłych wartości i zdołał również owocnie jak tutaj, prowadzić dalej dzieło budowania Mocnej Polski. Za pomyślność Twojej nowej pracy wznoszę toast z całego serca“.

W imieniu drobnej własności wznosił toast p. Mirecki, członek Wydziału powiatowego, podkreślając gorąco i z naciskiem, sprawiedliwe traktowanie przez p. Starostę — zarówno spraw wielkich jak małych — zarówno ludzi zamożnych jak i małomożnych. To nierobienie różnicy między ludźmi prostymi a inteligencją, prostota w obęjsiu z każdym, szczerą demokracją, pozostaną na zawsze w pamięci mieszkańców wsi, gospodarzy drobnych. Zostawiłeś po sobie wdzięczność serdeczną pod strzechami naszemi, panie Starosto — zakończył p. Mirecki.

Przemawiali jeszcze — dawny długoletni prezes Tow. Rolniczego, W. Orzeszkowski z Leszczyna — podnosząc niezwykłą, tak trudną zawsze, a szczególnie obecnie, sztukę rządzenia Starosty Godlewskiego. „Stworzyłeś panie Starosto, typ starosty — obywatela i za to Ci wdzięczni jesteśmy, bo się okazało, że kiedy w ciężkich chwilach kryzysu politycznego i ekonomicznego — urzędnicy się załamywali — Tyś utrzymał powiat w pełni twórczości państwowej i społecznej“. Prezes Banku Ziemiańskiego p. Nieniewski — żegnał dobrego towarzysza, p. Mieczkowski — prezesa i członka honorowego zarządu straży pożarnych, wreszcie dyrektor pow. Szkoły Rolniczej, Rapacki, członek Tow. Naukowego — podkreślając trudność wyrażenia uczuć, kiedy sobie wszyscy słowa najlepszych życzeń i wdzięczności z serc i ust wyrrywają — wznosił zdrowie „dobrego, kochanego człowieka — który za zasługi szczególne dla dzielnicy Mazowska — powinien tu wrócić niedługo — jako pierwszy Wojewoda Mazowiecki Odrodzonej Polski“. Kulminacyjnym punktem zebrania było długie, prawie półgodzinne przemówienie p. Starosty — wynurzenia osobiste, coś jakby opowieść szczerą życia i dziejów lat dziesięciu spędzonych na Mazowszu. Głębokie wzruszenie ogarnęło słuchaczy tej opowieści prostej, nieozdobnej — a przez wewnętrzną wartość przeżyć i prac opowiadanych, przez szczerą uczucia i powagę myśli, które ją przenikały — niezapomnianą i budzącą nazawsze prawdziwą miłość i cześć dla człowieka, który tak czuć i myśleć potrafi. Niestety powtórzyć w całości tej improwizowanej spowiedzi niepodobna. Najprzód stanowi ona własność autora, który niechętnie by widział publikację swych serdecznych odruchów, powtórzenie nie da się powtórzyć i w słowa zebrać — tonów, dźwięków i przeblysków wielkiej duszy, która w nich się objawiała. — Oto tylko garść wyrażeń malujących stosunek Starosty Godlewskiego — regionalisty — do ziemi Mazowieckiej.

„Wzięła mnie wasza kultura Mazowiecka, kultura starsza od kultury Krakowa czy młodej wobec Płocka — Warszawy, kultura, której bogate szczątki zebrało w swych muzeach płockie Tow. Naukowe, kultura, która tkwi w Was, w waszych wsiach i domach,

w waszych typach i charakterach. Bo trudno, trzeba przyznać, ja kresowiec — *omazurzyłem* się dokładnie. Od was, Mazury nauczyłem się wiele. Jesteście uparci, zawzięci, ale ten wasz upór i zawziętość, można do największych ofiar skłonić, byle was nie brać pod włos. — Jesteście do śmierci tę ziemię miłujący od kmiecia do jaśniepana — jak ten tu stary sąsiad Zakrzewski, który jak dziad trop w trop za bolszewikami w 1920 r. szedł, aby swej ziemi rodzonej na dłużej niż konieczne nie opuścić. Jesteście nieobłudni: — albo walicie naodlew — albo serce na dłoni oddajecie. I ja pracując z wami, wydaje mi się lepszym się przez was stałem — bo niema co skrywać, my kresowcy — zbyt dobrą cieszymy się opinią w kraju — umiemy za dobrze swój towar sprzedać.

„Oto odwraca się karta mojego życia. — Odchodzę z miejsca gdzie przeżyłem najpiękniejsze, najowocniejsze lata męskiego wieku. — Gdziekolwiek będę — zawsze będę wdzięcznie pamiętał te dobre, te serdeczne chwile z wami spędzone — i najradośniejszą chwilą, byłoby kiedyś znów do was powrócić. To nie sentymentalizm — jestem człowiekiem realnym, trzeźwym, ale mówię, że jeśli cośkolwiek trwałego zdziałiałem co tak łaskawie oceniacie, to dlatego, że w was miał oparcie. Ja od was wzięłem serca i serce wam oddałem. Niech żyje Mazowsze!”

\* \* \*

Nazajutrz, w środę, odbyło się uroczyste pożegnanie w gmachu starostwa przez zebranych w liczbie około 150 — pracowników starostwa, samorządu pow., samorządów gminnych, przedsiębiorstw i instytucji samorządowych. Wielka sala Sejmiku była przepelniona. Nastrój był uroczysty, wzruszenie ogólne. Zagał zebranie następca pana Godlewskiego p. Starosta Klotz, który po przedstawieniu go przez ustępującego pana Starostę wszystkim zebranyemu każdemu oddzielnie — przemówił do zebranych, o zasługach Starosty Godlewskiego — w tak szczerych i mocnych słowach, że tem sobie wszystkich za serca ujął. — „Ja dzisiaj wam obcy, jestem w tym niezmiernie trudnym położeniu — że przychodzę na miejsce człowieka, którego zalety i zasługi są cenione i znane w całym państwie. Prócz tego jak zdołałem się w ciągu zaledwie paru dni mego urzędowania przekonać — człowieka powszechnie kochanego, prawie wielbionego, więc też wszystko co mogę dzisiaj uczynić, to zapewnić was tu zebranych i czcigodnego Kolegę, że usiłowaniem moim będzie tak wejść w Jego prace i stosunki, ażebym kiedyś zasłużył na podobnie powszechny żal, kiedy będę odchodził z obecnego stanowiska“. Gorące brawa były odpowiedzią na tę poważną zapowiedź ciągłości dotychczasowej metody rządzenia. Dalej w imieniu kolegów ze starostwa przemówił dr. Bachurzewski, podnosząc zalety Starosty Godlewskiego jako przełożonego, który przez traktowanie urzędników po koleżeńsku, stawianie wymagań według sił i zdolności, doprowadził do takiej wydajności pracy, jakiej przed nim nie bywało. Stworzył atmosferę gorliwego oddania się obowiązkom dla dobra państwa i społeczeństwa — przez swe cenne zalety: życzliwość i sprawiedliwość. Pan Wicestarosta Rudnicki dziękując ustępującemu p. Staroście — w imieniu kolegów, za przyjaźń i życzliwość jaką ich zawsze otaczał, wręczył mu jako serdeczną koleżeńską pamiątkę, cenną złotą papierośnicę — z wrytymi na oddzielnej srebrnej tarczy — nazwami wydziałów i organizacji urzędniczych, które wzięły udział w hołdzie. Od pow. organizacji „Strzelca“ wniósł toast prof. Wilk, następca jego na stanowisku prezesa. Od kolegów z Wydziału powiatowego — przemówił dyr. Jan Rapacki, podnosząc wysokie wychowawcze zasługi p. Starosty — który potrafił tak samo pracowników samorządowych jak i społeczeństwo powiatu zaprawić do ofiarnej, rzetelnej pracy dla dobra państwa i ogółu, tak, że nawet skarcenie jego w imieniu powagi prawa — ale pełne ludzkiej życzliwości wywoływało odruchy wdzięczności i skruchy. „Krzywda nam się dzieje, jakby nam kogoś bliskiego z rodziny zabierano. — Ciebie osobiście każdemu z nas będzie brakowało — i będziemy Ciebie z upragnieniem oczekiwali, aż Cię tu w tym gmachu poraz trzeci powitamy — jako pierwszego w wolnej Polsce — Wojewodę plockiego. — Niech żyje Wojewoda Mazowiecki Mikołaj Godlewski“. —

Burza oklasków powitała tę szczególną nominację, która jednak tkwi jakby w powietrzu nad naszą ziemią, tak ją od szeregu miesięcy powtarzają sobie z ust do ust. — Jest to symptomatyczne z jednej strony dla poczucia ludności mazowieckiej, że staremu Płockowi — należy się godność stolicy województwa, a z drugiej strony przywiązanie do tak zasłużonego Mazowszu Starosty Godlewskiego, samo dyktuje Jego idealną kandydaturę.

Przemawiali jeszcze najmilszy p. Staroście pracownicy: p. wójt Mirecki z Brudzenia, od wójtów i p. Milke z Wyszogrodu od pisarzy gminnych, obaj gorąco popierając myśl o powrocie kochanego Starosty w wyższej godności. — Ruch i odezwanie się p. Starosty, kiedy p. Mirecki z drugiego końca natłoczonej sali nie mógł się precyzyjnie — dla trącenia się kielichem i uścisk, który p. Starosta każdemu z mówców oddawał, „Chodźcie tu Miresiu, bo się tam do was sam nie będę precyzyjnie” — jest tak charakterystyczny, żeśmy go tu w sprawozdaniu, nie mogli pominąć. Ze wzruszeniem p. Starosta dziękował za objawy uznania i przywiązania. Wieczorem p. Starosta odprowadzony przez grono przyjaciół odjechał statkiem na pożegnanie, które mu w Warszawie urządzili koledzy — starostowie województwa warszawskiego. W piątek, 20 maja, żegnało Go rautem na sali resursy obywatelskiej — społeczeństwo miejskie i przyjaciele płocki.

Po przybyciu p. Starosty M. Godlewskiego wraz z małżonką na salę wypełnioną przedstawicielami instytucji i organizacji społecznych, pierwszy zabrał głos prezes Tow. Naukowego dr. Al. Maciesza i przemówił jak następuje:

„Wielce szanowny i kochany przez nas Panie Starosto! Przypadł mi zaszczyt, jako przedstawicielowi Tow. Naukowego, instytucji obejmującej swą działalnością całe Mazowsze Płockie, być wyrazicielem uczuć ogółu tej dzielnicy, dziś gdy odchodzisz od nas na dalekie Kresy.

Liczne zgromadzenie przedstawicieli organizacji i instytucji, bez różnicy stanu i zapatrywań świadczy o powszechnej sympatji i uznaniu, jakie zyskałeś wśród ogółu naszego Mazowsza, pracując owocnie na tym terenie przez 10 lat, od 1 czerwca 1922 r. do 28 czerwca 1925 roku w charakterze wice-starosty tutaj, następnie przez 4 lata jako starosta w Mławie, a obecnie na tym samym stanowisku od 23 listopada 1929 roku do 9 maja 1932 roku znów w Płocku. Praca Twoja odbywała się w bardzo trudnych czasach, wielkiego zróżniczkowania społecznego i ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Gdy zadamy sobie pytanie, czem zostały spowodowane nasze uczucia sympatji i uznania, to w pierwszym rzędzie przypisać je należy Twemu dobremu sercu drogi Panie Starosto. W granicach możliwości zawsze dążyłeś do przyjścia z serdeczną pomocą i służyłeś życzliwą radą każdemu, kto do Ciebie się zgłaszał. Byłeś łatwo dostępny dla wszystkich, reprezentując godnie najwyższą władzę państwa w powiecie i stojąc na straży dobra państwa i samorządu, będąc jednak zawsze bardzo daleko od wszelkiego wynoszenia się nad otoczenie. My tu zebrani biorąc często żywy udział w pracach podejmowanych przez Ciebie, panie Starosto, na pożytek państwa lub społeczeństwa mieliśmy możność podziwiać Twój takt i umiejętność w zespalaniu ludzi do pracy dla dobra ogółu. Przez cały czas pracy na Mazowszu Płockim poznałeś dokładnie nasze społeczeństwo, żyłeś się z nim i dlatego praca Twoja zawsze dawała owocne wyniki. Powiat płocki pod względem administracyjnym uważany jest obecnie za jeden z czołowych powiatów w Polsce.

Dziś, gdy odchodzisz od nas na wyższe stanowisko, żegnamy Cię najserdeczniej i życzymy Ci, aby praca Twa na Kresach wydała jaknajlepsze owoce dla państwa i społeczeństwa, i dała Ci drogi Panie Starosto jaknajwiększe zadowolenie wewnętrzne, oraz spotkała się z takim uznaniem ogółu, jakim my Ciebie darzyliśmy. Pragnąc, aby nasze uczucia i uznanie przechowały się w Twej pamięci jaknajdłużej, prosimy Cię o przyjęcie od nas skromnego upominku zaopatrzonego setkami naszych podpisów, ozdobionego ręką artysty Mazura. Niechaj Ci przypomina klejnoty Płocka, który umiłowałeś całym sercem, a który dziś opuszczasz napewno z żalem. Idziesz na Kresy, aby jako Mazur z ducha i charakteru spełniać tam mazurską rolę dziejową, krzewienia kultury polskiej i stania na straży dobra i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej“.



Po skończeniu przemówienia dr. Al. Maciesza wręczył p. Staroście pamiątkową tekę, zaopatrzoną licznymi podpisami z pięknie wykonaną winietą przez prof. Czesława Idźkiewicza, w postaci łańcucha wysadzonego drogiemi kamieniami, złożonego z ogniw przedstawiające klejnoty Płocka: gmachy zabytkowe, szkoły rolnicze w Niegłosach i Trzepowie, a także i pomnik na setnym kilometrze nowych szos powiatu płockiego pod Trzepowem. Winietę otacza następujący napis: „Wielce Szanownemu i wielce cenionemu przez społeczeństwo Ziemi Płockiej, Panu Staroście Mikołajowi Godlewskiemu w dowód szczerego i głębokiego uznania za owocną pracę na niwie naszego Mazowsza Płockiego, składamy na pamiątkę wspólnie przepracowanych chwil, które jako bezcenne klejnoty we wdzięcznej pamięci zachowamy“.

Następnie w imieniu ziemiańskich organizacyj powiatowych przemówił prezes pan St. Piwnicki, potem pan W. Krzętowski, prezes Sądu Okręgowego, po serdecznem przemówieniu wręczył Kochanemu Towarzyszowi i Miłośnikowi myśliwstwa piękną dubeltówkę w stylowem pudle w imieniu przyjaciół i życzliwych. Następnie zabrał głos mec. K. Majzner, jako prezes Klubu artystycznego, i żegnając p. M. Godlewskiego, podniósł zasługi jego małżonki, towarzyski pracy i artystki malarki, która swemi pracami artystycznymi przyczyniła się do podniesienia kultury artystycznej Płocka.

Po tych przemówieniach odpowiedział bardzo serdecznie pan Starosta, w podobny sposób jak we wtorek przy pożegnaniu przez przedstawicieli Powiatu. Po przemówieniach serdeczna pogawędka zakończyła pożegnanie.

W sobotę pan Starosta żegnał w objeździe wieś płocką, poczynając od powiatowych szkół rolniczych Niegłos i Trzepowa, gdzie Go żegnano kwiatami, pieśnią i serdecznym żalem, gdyż był, jak wszędzie tak i tu — szczerym, kochanym przyjacielem i opiekunem. W niedzielę 22 maja p. Starosta Godlewski opuścił Płock na dłużej, udając się dla objęcia Wydziału Samorządowego w Łucku.\*)

Najlepsze życzenia towarzyszą Mu na tę dzisiejszą polską Ukrainę i jednak wierzymy, że przyciągną Go kiedyś z powrotem na nasze Mazowsze.



\*) Dowiadujemy się, że pan Starosta w miesiąc później bawiąc w Płocku dla uczestniczenia w ostatnim swoim Sejmiku sprawozdawczym — był podejmowany bardzo serdecznie na pożegnalnym zebraniu przez Zarząd Gminy Starozakonnej miasta Płocka.